

Paczkowski, Andrzej

"Histoire générale de la presse française". T. 4, "de 1940 à 1958" ; T. 5, "de 1958 à nos jours", publ. sous la direction de Claude Bellanger, Jaques Godechot, Pierre Guiral et Fernand Terrou, Paris 1975-1976 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 16/3, 112-117

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kilku znaczącym tytułom poświęcono szkice pomieszczone w drugiej części pracy. Opracowano w ten sposób czasopisma: „Po prostu”, „Nowy Medyk”, „Politechnik”, „Czarno na białym”, „Zebra”, „Od nowa”, „Itd”, „Agora”, „Student”. Poza tym omówiono środowiskowe czasopisma społeczno-kulturalne lat 1956—1958 („Kontrasty”, „Wyboje”, „Poglądy”, „Uwaga”) oraz wydawnictwa kręgu poetyckiego *Orientacja*. Rozprawy stanowią w dużej mierze próbę analizy merytorycznej pism i obok informacji o redaktorach, współpracownikach, etapach w życiu tytułu znajdujemy omówienie zawartości oraz ocenę programów. Jest to przegląd nierówny i tak np. problematyka pisma „Po prostu” w okresie po 1956 r. została skwitowana tylko kilkoma cytatai. Zasadniczo lektura tej części jest ciekawsza od pierwszej. Autorzy tych szkiców zdecydowanie wyszli poza opis zjawisk, uzupełnili go analizą i interpretacją zawartości treściowej czasopisma. Niektóre sądy wydają się kontrowersyjne, inne wywołują uczucie niedosytu, lecz przyznać należy, iż są to próbki o dużej wartości.

Piękna forma edytorska pracy wieńczy trud redaktorski i autorski. W ocenie ogólnej książki należy zgodzić się z wydawcą, iż jest ona „nie tylko zbiorem prac naukowych czy rekonstruujących powojenne dzieje prasy studenckiej, ale także głosem w dyskusji o kształcie tej prasy i — szerzej — o formach pracy organizacji młodzieżowych. Można ją również odczytać — nie będzie to sprzeczne z intencjami jej autorów — jako przyczynek do powojennej historii ruchu młodzieżowego”.

Wisław Władyka

Histoire générale de la presse française, publiée sous la direction de Claude Bellanger, Jacques Godechot, Pierre Guiral et Fernand Terrou, t. 4: *de 1940 à 1958*, Paris 1975, ss. 486 i t. 5: *de 1958 à nos jours*, Paris 1976, ss. 550 (w tym także *Complément à la Bibliographie des tomes I à III*).

Po ośmiu latach od ukazania się pierwszego tomu dzieło podjęte przez połączone siły francuskiego środowiska uniwersyteckiego i wydawniczego zostało zakończone. W porównaniu z pierwotnymi planami publikacja tej monumentalnej *Historii ogólnej prasy francuskiej* trwała o pięć lat dłużej i przyniosła o jeden tom więcej. Podobnie jak i w Polsce dynamicznie rozwijające się w ostatniej dekadzie badania nad najnowszymi dziejami zmusiły zarówno do przedłużenia przygotowań, jak i do zwiększenia objętości, choć stopień szczegółowości dwóch pierwszych tomów (okres do 1814 r. i lata 1815—1871) nie został, rzecz jasna, osiągnięty. Redakcja zachowała zarówno układ graficzny (po 24 całostronicowe ilustracje w każdym tomie), jak i redakcyjny (podtytuły paragrafów na marginesach). Utrzymano także zasadnicze proporcje w trzech głównych tematach przedstawianych w dziele: problematyka prawna,

technika i „historia naturalna”. Na uwagę zasługuje szczególnie wyraźne rozbudowanie zagadnień prawa prasowego łącznie z odpowiednimi elementami prawodawstwa dotyczącego przedsiębiorstw wydawniczych i kolportażowych. W obu recenzowanych tomach rozdziały pióra Fernanda Terrou, niedawno zmarłego dyrektora Institut Française de Presse et des Sciences de l'Information, poświęcone tej problematyce, zajmują 165 stron (na ogółem 860 stron bez bibliografii i indeksów), przy czym pominięto w nich zagadnienia prawne okresu okupacji i istnienia petainowskiego État Français. Tak poważny udział zagadnień prawnych nie był, jak się wydaje, ani dziełem przypadku, ani nie wynikał z racji pozycji profesora Terrou zajmowanej w życiu naukowym Francji: wielkie batalie prawne lat 1944—1947 stanowiły bowiem nie tylko istotny element w ówczesnym obrazie prasy francuskiej, ale wstrząs wojny, okupacji i kolaboracji był tak silny, że — jak pisze F. Terrou — „tout — ou presque — a été remis en cause car tout semblait possible dans le contexte politique et social d'alors” (IV, 179) i m. in. na płaszczyźnie postanowień i instytucji prawnych rozgrywała się walka o kształt prasy i jej ustrojowy model. Sporo miejsca (77 stron), tak jak i poprzednio, poświęcono omówieniu zagadnień technicznych (drukarstwo), w rozdziale tomu V — wspólnym dla obu woluminów — napisanym przez Louisa Charleta i Roberta Ranca, którzy są autorami podobnych rozdziałów w całości dzieła.

Tyleż samo miejsca co problematyce prawnej poświęcono dziejom prasy francuskiej lat okupacji (czerwiec 1940 — sierpień 1944), przy czym — co naturalne wobec sytuacji istniejącej we Francji, posiadającej specyficzny status porównalny z tym, jaki miała Słowacja czy ustaszowska Chorwacja — prasie legalnej („autorisée”) i nielegalnej przeznaczono równą objętość. Część poświęconą prasie legalnej napisali Claude Lévy i Henri Michel, czołowi francuscy specjaliści w zakresie ogólnej historii Drugiej Wojny Światowej, gdy pozostała część obu tomów (prasa konspiracyjna, prasa IV i V Republiki) wyszła spod pióra Claude Bellangera, prezesa Międzynarodowej Federacji Wydawców Gazet (FIEJ), a więc w pierwszym rzędzie praktyka, który ma swoją kartę także w działalności w prasie konspiracyjnej, a historią nigdy bodaj nie zajmował się profesjonalnie. Ogromna wiedza, wsparta bogatą literaturą i wielka kultura polityczna autora przyczyniły się do tego, że nawet w opisywaniu wydarzeń, które go osobiście dotyczyły (jak np. niedawny konflikt między drukarzami a dziennikiem „Parisien Libéré”) zachować potrafił umiar i bezstronność.

Choć apogeum swych wpływów i potęgi przeżyła prasa francuska w latach poprzedzających Pierwszą Wojnę Światową, to jednak w latach trzydziestych trwała wciąż w fazie rozkwitu. W każdym bądź razie pod względem zasięgu ilościowego (ponad 12 mln egzemplarzy dzienników jednorazowo). Należała także do produjących w lamsowaniu nowoczes-

nych wzorów dostosowanych do potrzeb i możliwości masowego odbiorcy („Paris-Soir”). Druzgocąca klęska w czerwcowym *blitzkriegu*, kapitulacja i przejęcie władzy przez marszałka Petaina, podział kraju na dwa obszary poddane odmiennym reżimom postawiły wszystkich Francuzów w sytuacji trudnej psychicznie i moralnie, a także politycznie. W strefie okupowanej (tj. na północ od linii Loary) nastąpiła likwidacja lub samolikwidacja przeważającej części pism informacyjnych i politycznych, nastąpił także *exodus* — nie tylko dziennikarzy, ale i samych wydawnictw oraz redakcji — do tzw. strefy wolnej. W tej kategorii pism w Paryżu zostało się nie więcej niż 18% tytułów, na prowincji około 1/3, podczas gdy w „państwie wichystowskim” ukazywało się około 3/4 dawniejszych wydawnictw. W październiku 1940 r. w części okupowanej, a w listopadzie tegoż roku w „strefie wolnej”, ukazały się pierwsze pisma konspiracyjne („Pantagruel” w Paryżu i „Liberté” w Marsylii) i od tej chwili linie dzielące prasę francuską biegnęły między prasą legalną a konspiracyjną, choć w obu wypadkach odmienny był i status, i możliwości działania w zależności od tego, czy pismo ukazywało się na północ czy na południe od granicy wyznaczającej État Français. Prasa konspiracyjna liczyła około 1200 tytułów, przy czym w ciągu lat 1943 i 1944 niektóre wydawnictwa osiągnęły prawdziwie imponujący zasięg, trudny do wyobrażenia pod reżimem okupacyjnym, jaki panował w Europie środkowej i wschodniej. Kilka czołowych pism ukazywało się codziennie lub kilka razy w tygodniu w nakładach przekraczających 150 tys. egzemplarzy („L’Humanité”, zdelegalizowana jeszcze w sierpniu 1939 r., wydrukowała w ciągu pięciu lat konspiracyjnego żywota 50 mln egzemplarzy, co daje średni nakład dzienny w ciągu tych lat w wysokości 33 tys. egzemplarzy), „Combat”, „Defense de la France”, „Franc Tireur”, „L’Humanité” należały do najpotężniejszych. Wysokie nakłady utrzymywały też pisma legalne, i to w obu strefach, choć zarówno wydarzenia polityczne (wkroczenie Wehrmachtu do „strefy wolnej”), jak i pogłębiające się trudności w zaopatrzeniu (papier, farba) powodowały zmniejszenie się zarówno liczby tytułów (po listopadzie 1942 r.), jak i ich nakładów. „Petit Parisien”, który w 1941 r. drukował jeszcze 800 tys. egzemplarzy, w maju 1944 r. wypuszczał już tylko 450 tys., nakład „Paris-Soir” spadł z 830 tys. do 280 tys. Niemniej w maju 1944 r. tylko w Paryżu 8 dzienników miało nakład przekraczający 50 tys. egzemplarzy, a trzy największe drukowały łącznie ponad 950 tys. egzemplarzy. Wysokie nakłady osiągały też tygodniki polityczne (np. „Gringoire” i „Je suis Partout” po 300 tys.) i magazyny („Sept Jours” — 700 tys.). Postępował w tym czasie proces „prowincjonalizacji” prasy francuskiej, spowodowany nie tylko podziałem kraju i trudnościami komunikacyjnymi, ale także wzrostem zainteresowania dla żywotnych spraw lokalnych (przydziały żywnościowe, zarządzenia władz municypalnych etc). Autorzy obu części, zarówno opisującej prasę konspiracyj-

ną, jak i wydawnictwa legalne, dużo uwagi poświęcili szczególnie złożonej w przypadku francuskim sprawie zróżnicowania postaw środowiska dziennikarskiego (i wydawniczego) wobec okupanta i problemowi kolaborantów, do których należało przecież tak wiele autorytetów politycznych i intelektualnych. W oczach wielu, nawet odznaczających się raczej umiarkowanymi poglądami społecznymi i politycznymi, kompromitacja czołowych wydawnictw — żaden z dzienników Wielkiej Piątki paryskiej („Le Journal”, „Le Matin”, „Le Petit Parisien”, „Le Petit Journal”, „Paris-Soir”) nie zawiesił działalności po kapitulacji — była nie tylko osobistą kompromitacją wydawców i dziennikarzy, którzy pozostali przy swych warsztatach pracy, ale świadectwem degrengolady całego systemu francuskiej prasy komercyjnej. Toteż wyzwolenie Francji stało się dla prasy jednocześnie początkiem „największych przemian — jak pisał kiedyś Jacques Godechot — od epoki rewolucyjnej i imperialnej”. Dekret z 26 sierpnia 1944 r. miał stać się podstawą do głębokich, strukturalnych przekształceń, które najlepiej wyrażał o rok późniejszy projekt *Deklaracji praw i obowiązków wolnej prasy*, którego pierwszy artykuł głosił, że „prasa nie jest instrumentem dla zdobycia zysków, ale narzędziem kultury”.

Likwidacji uległy wszystkie dzienniki, pisma informacyjne, polityczne i magazyny, które ukazywały się w strefie okupowanej po podpisaniu kapitulacji, a w „strefie wolnej” po wkroczeniu Niemców (z tolerancją dwóch tygodni po każdej z tych dat), majątek ich zaś uległ konfiskacie i przekazany został na usługi pism, które narodziły się w czasie konspiracji. Dla zarządzania przejętym majątkiem powołano instytucję państwową (Société Nationale des Entreprises de Presse), a decyzje ekspropriacyjne objęły 482 pisma, 165 nieruchomości i 286 drukarni. Nadzieje reformatorskie, których tłem było przesunięcie na lewo francuskiej opinii publicznej, były tym łatwiejsze, iż lata bezpośrednio powojenne odznaczały się poważnymi trudnościami gospodarczymi i o wolnej, ekonomicznej grze sił w dziedzinie prasy codziennej i wielonakładowej trudno było mówić, skoro istniały ostre przepisy reglamentacyjne (papier, farby). Napięcia polityczne, których zresztą we Francji nigdy nie brakowało, były w owych latach szczególnie silne, co przyczyniało się do nagłego rozwoju czytelnictwa prasy codziennej i poważnego wzrostu jej nakładów: w 1946 r. średni nakład jednorazowy dzienników przekraczał 15 mln egzemplarzy, czyli był o 25% wyższy niż w rekordowym 1939 r. Nastąpiło też wyraźne upolitycznienie prasy codziennej; wydawnictwa informacyjne bez określonej opcji partyjnej stanowiły (w 1945 r.) około 15% tytułów, gdy w 1939 r. do kategorii tej zaliczano 42% dzienników. Wielkimi zwycięzcami były obie partie lewicy — komuniści i socjaliści, którzy dysponowali 48% dzienników (w 1939 r. tylko 11%).

Szybko jednak, bo już w ciągu 1947 r., zarysował się ostry kryzys

stowarzyszony nie tylko z perturbacjami gospodarczymi, ale także z kryzysem politycznym i rozpadem rządu koalicyjnego. Nakład dzienników spadł do poziomu przedwojennego (przy objętości ściśle reglamentowanej aż do 1958 r.), ilość tytułów nawet poniżej dawnej granicy (180 wobec 209), przy czym utrzymała swą przewagę ilościową, zdobytą w latach wojny, prasa prowincjonalna. Jeśli nie liczyć zarządzeń o znaczeniu doraźnym (kontyngent papieru, wysokość cen) i decyzji ekspropriacyjnych, żadne z wielkich reform strukturalnych nie zostały wprowadzone w życie i batalia o to, jaki model prasy ma przeważać — używając określenia Huberta Beuve-Mery, założyciela i redaktora naczelnego słynnego „Le Monde” — „prasa pieniądza czy prasa zaangażowana”, została *de facto* już wówczas wygrana przez kapitał. Skończyło się ostatecznie na tym, że kompromitacja kolaboracyjna dotknęła w istocie poszczególnych ludzi (i pewne grupy intelektualne), zwycięsko wyszedł z niej jednak sam system wydawniczy, tak jak i ustrój społeczno-gospodarczy, który — zdaniem wielu — znajdował się w stanie poważnego zagrożenia.

Dzieje dalsze potoczyły się już zwykłą koleją: po kryzysie czytelnictwem przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych nakłady wzrosły, rozpoczął się proces — w Paryżu bardzo powolnej, zaś na prowincji szybszej — koncentracji wydawnictw, wybiło się kilka dzienników o bardzo wysokich nakładach („France-Soir” od 1953 r. ponad 1 mln, „Parisien Libéré” od 1955 r. ponad 800 tys. egzemplarzy), upowszechniły magazyny ilustrowane i pisma kobiece, wielki kapitał — niekoniecznie tylko wydawniczy (działalność edytorska m. in. Boussaca, Dassoulta, Prouvosta) — znów zjawił się w prasie.

Część poświęcona prasie V Republiki (od 1958 r.) jest najobszerniejsza, nie tylko w ramach obu omawianych tomów, ale także w porównaniu z innymi odcinkami czasowymi, na jakie podzielono całość wydawnictwa. Nie chciałbym się nad nią zatrzymywać ani jej referować — to raczej domena nie historyka, lecz prasoznawcy zajmującego się sytuacją współczesną — choć trzeba zwrócić uwagę na bogaty repertuar problemów poruszanych przez Claude Bellangera, który więcej uwagi poświęcił zagadnieniom ogólnoprasowym niż dziejom poszczególnych tytułów (co przeważało w tomach poprzednich, a zwłaszcza poświęconych prasie dziewiętnastowiecznej). Miał oczywiście autor bez porównania bogatszy materiał dokumentacyjny niż historycy zajmujący się poprzednimi okresami, dotyczący nie tylko stosunków własnościowych i politycznych filiacji, ale także struktury ekonomicznej całego ruchu wydawniczego rynku ogłoszeniowego, nakładów, kolportażu, sondaży opinii. Zajmując się głównie tzw. wielką prasą codzienną i czasopismami o zasięgu masowym nie pominął też grup wydawniczych tak charakterystycznych dla okresu po 1968 r., jak prasa „barykad” (maj—czerwiec 1968 r.) czy pisma młodzieżowego *undergroundu*. Marginesowo podjął Bellanger tematykę porównawczą, ograniczając się jednak głównie do zestawienia

poziomu koncentracji prasy codziennej w głównych krajach rozwiniętego kapitalizmu i wskaźników czytelnictwa prasy w tej samej strefie ustrojowej (w obu przypadkach Francja lokuje się nieco poniżej „średniej”).

Tom zamyka tablica nakładów dzienników w 1975 r. (najmniejszy: „La Montagne Noire” z Mazamet wynosił 1880 egzemplarzy, największy: paryskiego „France-Soir” wynosił 980 tys. egzemplarzy), wspomniany już suplement bibliograficzny do tomów 1—3, bibliografia dla tomów 4—5 (w tym także przegląd ważniejszych źródeł drukowanych i archiwalnych), indeksy nazwisk i tytułów oraz skomentowany spis ilustracji zawartych w tomie.

Już choćby tylko z uwagi na objętość — łącznie 5 tomów liczy około 2,3 tys. stron, w tym około 100 stron bibliografii oraz 120 całostronicowych ilustracji — *Historię ogólną prasy francuskiej* nazwać można dziełem monumentalnym. Przymiotnik ten obejmuje jednak także i merytoryczną zawartość całego opracowania, w którym nie pominięto żadnego z najważniejszych zagadnień składających się na historię prasy *sensu stricto*, choć mnie osobiście brakuje wyraźniejszego — a choćby skrótowego czy nawet hasłowego — zarysowania tła społeczno-kulturowego (analfabetyzm, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania czytelnictwa) oraz pozaprasowych środków przekazywania informacji i kształtowania opinii (wiece, ulotki, ustna wymiana wiadomości, rola „liderów opinii” etc). Zbyt mało też elementów porównawczych, co usprawiedliwić można zapewne nie tylko i tak wielkimi rozmiarami dzieła, ale także trudnością w dostępie do odpowiednio szczegółowych materiałów dotyczących prasy innych państw i narodów, szczególnie dla XIX i pierwszej połowy XX w. Jest *Historia ogólna prasy francuskiej* nie tylko prawdziwą kopalnią informacji o trzy i pół wieku liczących dziejach prasy francuskiej, ale także bardzo interesującym i — jak sądzę — płodnym wzorem metodologicznym opracowań zakrojonych na tak wielką skalę. Ciekawe byłoby bez wątpienia porównanie jej z opracowaniem przygotowanym przez Pracownię Historii Czasopiśmiennictwa, które rozpoczęte później i zamierzone skromniej (tak jak i prasa polska nie była ani tak liczna, ani tak długowieczna) także zostało już zrealizowane.

Andrzej Paczkowski

Jan Szczawiej, *Ciosy. Z lat walki 1939—1945*, t. 1—2, Warszawa 1975.

Walka z okupacją hitlerowską w Polsce odznaczała się różnorodnością form oraz szerokim zasięgiem społecznym. Działalności organizacyjnej ruchu oporu (w dziedzinie politycznej, wojskowej, oświatowej, kulturalnej) towarzyszyła akcja informacyjna i propagandowa. O jej za-